

Ex oriente lux



POLOONIA

CHARKOWA



Nr 06 (92)
2010 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Dyplomy słuchaczom kursów języka polskiego



W niedzielę 30 maja 2010r. w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów słuchaczom kursów języka polskiego prowadzonych w Domu Polonii w roku szkolnym 2009/10.

Ciąg dalszy na str. 15

W numerze m. in.:

- 21-22 czerwca – noc Kupały
- Agnieszka Grochowska nominowana do norweskiego Oscara
- Andżelika Borys rezygnuje z kierowania związkiem
- Podwójny jubileusz Konsulatu RP w Charkowie
- Polska Dyplomacja: Charkowskie doświadczenie
- O dyplomacji na kanwie charkowskiego Jubileuszu
- Charkowiaci witają Pendereckiego
- Dyplomy słuchaczom kursów języka polskiego
- Kuchnia polska: Naleśniki

21-22 czerwca – noc Kupały – pogańskie Walentynki czy coś więcej?

Czy nie lepiej zamiast kupować plastikowe serca w zimny lutowy dzień, obchodzić święto zakochanych nad wodą, przy ognisku, w romantyczną czerwcową noc?

Kto, co i jak?

Joanna Gacparska jest żywym przykładem powrotu dawnej, pogańskiej wiary na tereny Polski. Pełni funkcję kapłanki w Związku Wyznaniowym Słowiańska Wiara. Ugrupowanie, stawiające sobie za cel promocję zapomnianych rodzimych obyczajów, nie tworzy realnej konkurencji dla katolicyzmu, a jedynie uzupełnia go o tradycje naszych przadków. Ogólną liczbę wyznawców i sympatyków dawnej wiary w państwie kapłanka szacuje na około 2-3 tysiące osób. Obrzędy, dotychczas niepraktykowane, dziś znów stanowią poważną alternatywę dla zachodnich, skomercjalizowanych świąt. Stąd też Noc Kupały można traktować jako odpowiednik Walentynki, a Dziady jako dużo bardziej sensowny ekwiwalent Halloween.

– Kupała, Kupalinka, Sobótka to prastare słowiańskie święto związane z letnim przesileniem, z najkrótszą nocą w roku. To święto ognia i wody: poprzez te dwa żywioły dokonywano symbolicznego oczyszczenia skacząc przez ognisko i dokonując rytualnej kąpieli – wyjaśnia Joanna Gacparska. – Noc Kupały ma wymiar sakralny, o wiele głębszy niż Walentynki. To także noc podczas której



wyjątkowo nie obowiązywały surowe moralne zakazy, a młodzi mogli bezkarnie oddalić się od grupy „w poszukiwaniu kwiatu paproci” – dodaje.

Przed chrztem Mieszka I...

Jak wyglądały średniowieczne Walentynki? – Zachowało się sporo pieśni i przyśpiewek kupalnych, które mówią o zbieraniu się dużych grup ludności pod przewodnictwem kapłana w wyznaczonym do świętowania miejscu, najczęściej na wzniesieniu w pobliżu wody – wyjaśnia Gacparska. Od wielu wieków Noc Kupały jest szeroko opisywana w literaturze polskiej:

*„Cuda tu będą zaraz się działy,
Wianki popłyną na wodę,
Rwij kwiat paproci, jeśliś zuchwał.
Piękną otrzymasz nagrodę.
Wirują w tańcu, szybciej i więcej,
Żar pali lędźwia i serca,
Łączą się usta, łączą się ręce,
Kolejny róg wznosi żerca”.*

– Wierni tworzyli przestrzeń sakralną – święty krąg, w którym odbywał się obrzęd ku czci Słońca i Ognia, Wody i Matki Ziemi Wilgotnej. Składano im ofiary, a potem przez całą noc trwały tańce, śpiewy i zabawy. Należało do nich puszczanie wianków na wodzie oraz poszukiwanie Perunowego Kwiatu, zwanego dziś kwiatem paproci – tłumaczy kapłanka.



Kupalna Reaktywacja?

Jak dziś wygląda Sobótką? Pani Joanna wyjaśnia: „Na wyspie wolińskiej, koło jeziora ustawiamy 5-metrowy stos ognia, wokół zbierają się widzowie, wierni stają w kręgu, a żercy (kapłani) składają ofiary”. Następnie rozpoczyna się obrzęd, a więc czytanie tekstów sakralnych i śpiewanie pieśni. Jak wyjaśnia kapłanka, „później jest biesiada – rytualna kąpiel, skoki przez ogień oraz poszukiwanie kwiatu

nocne malowanie pisanek to pogański zwyczaj zdobienia jajka (symbolu życia) podczas Jarych Godów. Topienie Marzanny to rytualne zabijanie Moreny – zimy, a współczesna choinka to zapożyczenie z podłaźników – gałęzi choiny rozwieszanych pod sufitem na Szczodre Gody. Innym przykładem jest stawianie zniczy na grobach w Święto Zmarłych, które wywodzi się od palenia ognia dla dusz na rozstajach dróg w święto Dziadów”. Skoro obecny



paproci”. Wszyscy członkowie ubrani są w szczegółowo odtworzone stroje historyczne, co czyni Noc Kupały rarytasem dla oczu gapiów.

Wspomniane poszukiwanie kwiatu paproci jest niezwykle wyrazistym elementem Nocy Kupały. – Paprocie nie rodzą kwiatów, lecz znalezienie go było możliwe w najkrótszą noc w roku podczas Sobótki. Według podań, temu kto go znajdzie miał zapewniać szczęście, mądrość i bogactwo – mówi Joanna Gacparska. Po chwili dodaje: „badacze interpretują go jako liście nasięźrzała, którymi przed Kupałą nacierały się kobiety, aby czarownice pachnieć. Faktycznie jest on jednym z magicznych artefaktów, tęsknotą za magicznym aspektem życia i fetyszem szczęścia”.

Czy to grzech?

Różnice w wierze pogańskiej i katolickiej polegają głównie na czczeniu innych bogów i odmiennym pojmowaniu grzechu: – W naszej religii nie istnieje typowy dla wier monoteistycznych dekalog negatywny, który opierałby się na zakazach; istnieje jednak swoiste prawo pozytywne mówiące co powinniśmy czynić, aby przeżywać pełnię swojego człowieczeństwa – uważa Joanna Gacparska. Co więcej, wszyscy „słowińscy bogowie uosabiają więzi społeczne oraz to, co we wszechświecie jest piękne, silne, aktywne i płodne”.

Mimo, iż pogańska wiara nie może stanowić dla katolicyzmu prawdziwej konkurencji, w rzeczywistości bardzo dobrze z nią współgra. Przykładów nie brakuje: „wielka-

katolicyzm w kraju jest hybrydą tych dwóch religii i wywodzi się z ich nałożenia na siebie, czemu nie wybrać rodzimej tradycji Sobótki: jakże barwniejszej i ciekawszej alternatywy dla „zimnych” zachodnich Walentynek?

Krakowskie „Wianki”

Chcąc lub nie, tuż obok Dożynek (pogańskich Plonów), Noc Kupały z coraz większym rozmachem powraca nad Wisłę. Finansowane nie tylko z funduszy wiernych, ale i poszczególnych władz regionów, obrzędy zyskują na sile i prestiżu. Do najbardziej spektakularnych widowisk należy zaliczyć kupalne „Wianki” pod Wawelem. Odbijające się podczas letniego przesilenia Słońca (w nocy z 21-22 czerwca) zabawy pod patronatem Urzędu Miasta Krakowa, stały się imprezą iście międzynarodową. Prócz pogańskich elementów obrzędu, pod zamkiem odbywają się koncerty gwiazd z kraju (np. Brathanki, Kayah, Maryla Rodowicz) i zagranicy (np. Ali Campbell, Claudie Fritsch-Mentrop).

Jak widać, rodzimowiercy odtwarzają nie tylko wiarę, ale również tradycję naszych ojców. Jak mówi Joanna Gacparska: „przez nas przemawia duch czasu; więzy krwi łączące nas z ludem tych ziem sprzed wielu pokoleń dają nam prawo do chronienia i kontynuowania dorobku kulturalnego i duchowego naszych przodków. Jesteśmy zieloną gałęzią, która wyrosła z pozornie martwego pnia, żarem, ukrytym w sercu ogniska, gotowym by znowu wybuchnąć jasnym płomieniem.”

<http://www.polishzone.co.uk>

Agnieszka Grochowska nominowana do norweskiego Oscara

Polska aktorka otrzymała nominację do Amandy, najważniejszej norweskiej nagrody filmowej. Czy otrzyma statuetkę dla najlepszej aktorki roku, dowiemy się w sierpniu.



Agnieszka Grochowska została nominowana za rolę w norweskim filmie "Upperdog" opowiadającym o młodych mieszkańcach Oslo. Nominacje do nagrody ogłoszono na konferencji prasowej 23 czerwca. Wraz z Agnieszką Grochowską do miana najlepszej aktorki pierwszoplanowej roku pretendują Maria Bonnevie za rolę w filmie "Engelen" oraz Karoline Stemre za rolę w obrazie "Vegas".

"Upperdog" jest obok "Vegas" najpoważniejszym pretendentem do rozsypania worka z nagrodami na Norweskim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Haugesund. Oba filmy są nominowane w 8 kategoriach, w tym najbardziej prestiżowych – dla najlepszego filmu, pierwszoplanowych aktorów i aktorek oraz reżyserię.

Filmowy wieczór na żywo

Amanda to odpowiednik amerykańskiego Oscara, najważniejsza norweska nagroda filmowa przyznawana od 1985 roku. Uroczystość wręczenia Amandy w kilkunastu kategoriach, między innymi dla najlepszego w danym sezonie filmu, aktora, aktorki, reżysera i scenarzysty jest zawsze najbardziej oczekiwanym momentem Festiwalu transmitowanym przez telewizję publiczną.

W tym roku nagrody zostaną rozdane 20 sierpnia. Gdyby Agnieszce Grochowskiej udało się zdobyć statuetkę, byłaby jej pierwszą posiadaczką pochodzącą spoza Skandynawii. Trzykrotnie w historii Amandę za najlepszą rolę kobiecą otrzymywały Szwedki, raz nagroda powędrowała do aktorki z Finlandii. Posiadaczką honorowej Amandy za całokształt twórczości jest między innymi Liv Ullmann będąca również Honorową Przewodniczącą Norweskiego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Haugesund.

Amanda lżejsza od Oscara

Agnieszkę Grochowską może ucieszyć jeszcze jedna wiadomość – statuetkę Amandy w ostatnich latach odchudzono. Początkowo Amanda ważyła więcej niż Oscar, bo aż 4,5 kilograma, jednak zwycięzcom było tak trudno utrzymać ją podczas składania podziękowań, że nagrodę postanowiono odchudzić. Obecnie waży około 2,5 kilograma.

Za zwycięstwo Agnieszki Grochowskiej trzymają kciuki mieszkający w Norwegii Polacy. W kilkanaście minut po ogłoszeniu nominacji na polonijnych forach internetowych pojawiły się pierwsze gratulacje.

Z.Trondheim dla polonia.wp.pl

Andżelika Borys rezygnuje z kierowania związkiem

Andżelika Borys złożyła rezygnację ze stanowiska prezesa Związku Polaków na Białorusi - poinformował przewodniczący Rady Naczelnej ZPB Andrzej Poczobut. Rezygnacja ma być rozpatrzona w sobotę na posiedzeniu władz Związku.

Jak poinformował Poczobut, Borys uzasadniła rezygnację przyczynami osobistymi. – Nie mamy powodu jej nie wierzyć, skoro wierzyliśmy jej tyle lat – ocenił Poczobut. Powiedział przy tym, że Borys zamierza podjąć studia doktoranckie w Polsce.

– Działacze ZBP próbują jeszcze przekonać Andżelikę Borys do zmiany decyzji, ale ona sama zapewniła, że jest to decyzja ostateczna – powiedział Poczobut. W najbliższą sobotę ma odbyć się posiedzenie Rady Naczelnej ZPB, która ma zająć się rozpatrzeniem rezygnacji Borys.

Jedynie Rada Naczelna ZPB ma prawo podejmować najważniejsze decyzje i to w jej gestii leży przyjęcie bądź odrzucenie rezygnacji Borys oraz określenie dalszego postępowania.

Andżelika Borys została wybrana na prezesa Związku na VI zjeździe ZPB w Grodnie 9 marca 2005 r. Reprezentowała opozycyjną grupę wobec poprzedniego prezesa Tadeusza Kruczkowskiego.

11 maja białoruskie Ministerstwo Sprawiedliwości uznało zjazd ZPB za nieprawomocny i zaleciło jego powtórzenie. Powtórny zjazd Związku odbył się 27 sierpnia 2005 roku w Wołkowysku pod nadzorem władz białoruskich i KGB. Na obrady nie dopuszczono Andżeliki Borys i jej zwolenników. Na prezesa wybrano wówczas 69-letniego Józefa Łuczniaka cieszącego się, jak poprzednik, poparciem władz w Mińsku.

Władze w Warszawie za legalną prezes organizacji uważają Borys. Mińsk uznaje obecnie za szefa ZPB następcę

Łuczniaka, wybranego we wrześniu 2009 r. Stanisława Siemaszkę. Działacze Związku popierający Andżelikę Borys, jak również ona sama, są nękani przez białoruską milicję.



Na początku tego roku konflikt wokół ZPB gwałtownie się zaostrzył. Przy pomocy milicji i służb specjalnych przedstawiciele oficjalnego Związku przejęli Dom Polski w Iwieńcu niedaleko Mińska. Budynek ten był gruntownie wyremontowany i wyposażony ze środków Wspólnoty Polskiej, obecnie zaś wyrokiem białoruskiego sądu z 17 lutego przy znano go prof. Łukaszenkowskiej organizacji na czele z Siemaszką.

Mimo przeprowadzonego 19 marca br. w Mińsku pierwszego posiedzenia polsko-białoruskiej grupy ekspertów ws. mniejszości polskiej na Białorusi, która miała zażegnać dalsze konflikty i doprowadzić do sprawiedliwego podziału majątku pomiędzy dwa związki, represje wobec uznawanego przez Warszawę ZPB nie ustały.

Na początku maja 2010 r. komornicy opisali i wywieźli z mieszkania Andżeliki Borys w Grodnie znaczną część mienia ruchomego. Zostało ono zabrane na poczet kary, nałożonej na prezes ZPB za jej pracę w strukturach polonijnych. Jedna kara opiewa na 4,2 mln rubli białoruskich (ok. 4200 zł) za działalność na stanowisku dyrektora spółki Polonika, druga kara to ponad milion rubli (ok. 1000 zł) za to, że ZPB zorganizował w marcu obchody przy Domu Polskim, przy tablicy ofiar represji w rocznicę wywózek na Sybir. Sąd białoruski uznał zgromadzenie za nielegalny wiec.

Podwójny jubileusz Konsulatu RP w Charkowie

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie w 2009 roku obchodził podwójny jubileusz: 85. rocznicę powołania przedwojennego urzędu oraz 15-lecie powołania obecnej placówki. W związku z tym, w Charkowie w dniach 4-6 czerwca odbyło się szereg imprez, które wpisały się w obchody jubileuszu placówki konsularnej.

W dniu 4 czerwca w Charkowskim Narodowym Uniwersytecie im. W. N. Karazina miało miejsce uroczyste otwarcie Międzynarodowej Konferencji Naukowej – „Polska dyplomacja na Wschodzie XX – początku XXI wieku”, której organizatorem obok KG RP w Charkowie był również Charkowski Narodowy Uniwersytet im. W. N. Karazina, Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy w Kijowie, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Swoistą inauguracją konferencji była prezentacja przygotowanej wcześniej publikacji „Polska dyplomacja na Wschodzie w XX - początkach XXI wieku” pod redakcją Henryka Strońskiego i Grzegorza Seroczyńskiego. Autorami referatów są przedstawiciele 13 polskich uniwersytetów, zajmujących się w ostatnich latach problematyką związaną z polską dyplomacją, naukowcy ukraińskich ośrodków badawczych w Charkowie,



Budynek przy ul. Olmynskiego 15, w którym w latach 1921-1924 mieściło się Poselstwo RP w Ukraińskiej Republice Ludowej, w latach 1924-1937 Konsulat Generalny RP w Charkowie



Kijowie, Doniecku i Dniepropietrowsku, a także przedstawiciele polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej.

W dniu 5 czerwca, w Teatrze im. Tarasa Szewczenki odbył się uroczysty koncert z udziałem Krzysztofa Pendereckiego, który został zorganizowany przez KG RP w Charkowie wraz z Akademicką Orkiestrą Symfoniczną Charkowskiej Filharmonii i Akademickim Kameralnym Chórem im. Wiaczesława Pałkina.

Ponadto, w ramach uroczystości jubileuszowych KG RP w Charkowie z inicjatywy KG została otwarta wystawa „Historia polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej” oraz wystawa „Polska książka w zbiorach biblioteki Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu im. W. N. Karazina”. Ważnym elementem obchodów było otwarcie Polsko-Ukraińskiego Akademickiego Centrum Kulturalno-Naukowego na Charkowskim Uniwersytecie Narodowym im. W. N. Karazina, którego głównym celem ma być koordynacja współpracy polskich i ukraińskich ośrodków naukowych. Dzięki wsparciu finansowemu urzędu konsularnego, na budynku biblioteki uniwersytetu odsłonięto także tablicę pamiątkową, poświęconą Sewerynowi Potockiemu, jednemu z założycieli charkowskiego uniwersytetu.

Na zaproszenie Konsula Generalnego RP w Charkowie w uroczystościach Jubileuszu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie udział wzięli m.in. : Ambasador RP w Kijowie – Jacek Kluczkowski, Konsul Generalny RP w Brześciu – Jarosław Książek, Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie – Edward Dobrowolski, Konsul Generalny RP we Lwowie – Grzegorz Opaliński, Konsul Generalny RP w Łucku – Tomasz Janik, Krzysztof Świderk – Konsul Generalny RP w Winnicy, przedstawiciele polskiej służby dyplomatyczno – konsularnej z Kijowa, Odessy i Sankt Petersburga, Radca – Minister w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (Warszawa) – Aleksander Wasilewski, prof. Krzysztof Penderecki, biskup ordynariusz diecezji charkowsko- zaporoskiej – Marian Buczek i inni przedstawiciele duchowieństwa charkowskiego okręgu konsularnego, Prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie – Emilia Chmielowa, Prezes Uczonych Polskich Ukrainy – prof. Henryk Stroński, przedstawiciele polskich stowarzyszeń z Ukrainy i Białorusi (ZPB), Przewodniczący Charkowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Michaił Dobkin oraz inni przedstawiciele administracji miejskiej i obwodowej.

Wydarzenia związane z obchodami jubileuszu charkowskiej placówki spotkały się z dużym zainteresowaniem ze strony ukraińskich mediów, także polonijnych. W miejscowej prasie, telewizji i radiu ukazały się obszernie relacje z uroczystości KG RP w Charkowie. Podkreślano wkład charkowskiej placówki w rozwój polsko – ukraińskich kontaktów, a także wysoki poziom przygotowanych uroczystości. Zwrócono uwagę na zasięg przedsięwzięć, szczególnie wizytę i koncert Krzysztofa Pendereckiego, a także Międzynarodową Konferencję Naukową „Polska dyplomacja na Wschodzie XX – początku XXI wieku”, uznając ogólnoukraińskie znaczenie tych wydarzeń.

Ze swojej strony pragniemy zaznaczyć, że współorganizowane przez charkowski urząd wydarzenie naukowe rozpoczęło dyskusję na temat historii, teraźniejszości i przyszłości polskiej dyplomacji na Wschodzie. Uczestnicy konferencji podkreślali celowość tego typu badań i przedsięwzięć naukowych, zauważając, że charkowska inicjatywa nie miała wcześniejszych odpowiedników i warta jest kontynuacji.

<http://www.charkowkg.polemb.net/>

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie

86 lat temu – 1 marca 1924 roku w Charkowie ustanowiono Konsulat Generalny RP, przekształcony z działającej w latach 1921-1924 Ambasady RP w Charkowie (zwanej wówczas Poselstwem) a podporządkowany służbowo ambasadzie RP w Moskwie. Ostatecznie placówka została zamknięta w grudniu 1937 r.

W nasze czasy Konsulat Generalny RP w Charkowie ponowił swoje funkcjonowanie 12 grudnia 1994 roku. Obszar kompetencji KG RP w Charkowie obejmuje swym zasięgiem 7 obwodów (charkowski, dniepropietrowski, doniecki, ługański, połtawski, sumski i zaporoski), co stanowi niemal jedną trzecią terytorium Ukrainy.

Pracami Konsulatu Generalnego RP w Charkowie w latach międzywojennych kierowali:

- Michał Świrski (1.03.1924-31.09.1924)
- Konstanty Skrzyński (1.10.1924-18.06.1928)
- Stanisław Oraczewski (19.06.1928-7.12.1928)
- Adam Stebłowski (8.12.1928-28.06.1932)
- Jan Karszo-Siedlewski (1.07.1932-1.08.1934)



- Stanisław Sońnicki (1.08.1934-31.10.1936)
 - Tadeusz Brzeziński (1.10.1936-16.12.1937).
- Konsulami Generalnymi RP w Charkowie po 1994 r. byli:
- Zdzisław Nowicki (1996-1998)
 - Michał Żórawski (1998-2003)
 - Jarosław Książek (2003-2006)
 - Grzegorz Seroczyński (2006-2010)

O dyplomacji na kanwie charkowskiego Jubileuszu

Z perspektywy czasu zdaje się nie ulegać wątpliwościom, że stosunki polityczne z Rosją Sowiecką, a następnie ZSRR, miały dla odrodzonego w 1918 roku państwa polskiego kluczowe znaczenie. Nie będzie przesadnym stwierdzenie, że determinowały one całość polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej.

Obszarem szczególnego polskiego zainteresowania, a zarazem polem zaczętej, toczzonej na wielu płaszczyznach rywalizacji między Warszawą a Moskwą – stała się Ukraina. Trudno się, więc dziwić, iż do pracy na terenie ZSRR, a Ukrainy w szczególności starano się kierować dyplomatów o odpowiednich kwalifikacjach i doświadczeniu...”

Powyższa wypowiedź dr Andrzeja Michalskiego – adiunkta Akademii Pomorskiej w Słupsku zabrzmiała niczym zacin do dyskusji na Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. „Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku”, która toczyła swe obrady w dniach 3-6 czerwca w Charkowie.

Konferencja ta zorganizowana przez Konsulat Generalny RP w Charkowie, Charkowski Narodowy Uniwersytet im. W. N. Karazina, Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy w Kijowie oraz Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych oraz Centrum Badań Wschodnich Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie stała się jednym z kluczowych punktów obchodów podwójnego jubileuszu Konsulatu Generalnego RP w Charkowie - 85. rocznicy powstania przedwojennego urzędu (zwanego wówczas poselstwem) i 15- leciem powołania dzisiejszej placówki konsularnej.

Na zaproszenie Konsula Generalnego RP w Charkowie Grzegorza Soroczyńskiego na uroczystości jubileuszowe przybyli liczni przedstawiciele polskiego korpusu dyplomatycznego, a wśród nich: Ambasador RP na Ukrainie – Jacek Kluczkowski, Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie – Edward Dobrowolski, Konsul Generalny RP we Lwowie – Grzegorz Opaliński, Konsul Generalny RP w Łucku – Tomasz Janik, Konsul Generalny RP w Brześciu – Jarosław Książek, pracownicy polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej z Kijowa, Odessy i Sankt Petersburga, Radca-Minister w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP – Aleksander Wasilewski.

W obchodach uczestniczyli też: prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie – Emilia Chmielowa, prezesi i przed-



Budynek przy ul. Olmińskiego 15, w którym w latach 1921-1924 mieściło się Poselstwo RP w Ukraińskiej Republice Ludowej, w latach 1924-1937 Konsulat Generalny RP w Charkowie

stawiciele polskich stowarzyszeń z wielu regionów Ukrainy i Białorusi oraz duchowieństwo rzymskokatolickie na czele z biskupem charkowsko-zaporoskim Marianem Buczkiem.

W ramach uroczystości jubileuszowych przeprowadzono cały szereg imprez towarzyszących.

W przededniu otwarcia konferencji z dziennikarzami regionu spotkał się Krzysztof Penderecki, zaproszony na uroczystości, który wieczorem 5 czerwca, w Teatrze im. Tarasa Szewczenki osobiście dyrygował wykonaniem jednego ze swoich utworów na uroczystym koncercie z udziałem Akademickiej Orkiestry Charkowskiej Filharmonii i Akademickiego Chóru Kameralnego im. Władysława Pałkina.

Dzięki wsparciu finansowemu Konsulatu Generalnego w Charkowie, na budynku biblioteki tutejszego uniwersytetu odsłonięto tablicę pamiątkową, poświęconą Sewerynowi Potockiemu, jednemu z założycieli uniwersytetu charkowskiego.

Ważnym wydarzeniem tych dni stało się otwarcie Polsko-Ukraińskiego Akademickiego Centrum Kulturalno-Naukowego na Charkowskim Uniwersytecie Narodowym im. W. N. Karazina, którego głównym celem ma być koordynacja współpracy polskich i ukraińskich ośrodków naukowych.

W ostatni dzień obchodów w kościele katedralnym p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny biskup Marian Buczek odprawił Mszę świętą w intencji dawnych i obecnych pracowników Konsulatu RP. Na zakończenie uroczystości przemówił ambasador Polski na Ukrainie Jacek Kluczkowski.

Po Mszy uczestnicy i goście przedsięwzięcia złożyli wiązanki kwiatów pod tablicą na byłym budynku NKWD, upamiętniającą zamordowanych w jego piwnicach oficerów Wojska Polskiego i w wielkim skupieniu wysłuchali świetnie podanej informacji z ust Konsula Generalnego Grzegorza Seroczyńskiego o czynionych tu bestialstwach.

Rozstrzeliwania odbywały się późnym wieczorem i nocą. Zwłoki z głowami owiniętymi płaszczami ładowano następnie na ciężarówkę i wywożono do lasu znajdującego się nieopodal podcharkowskiego osiedla Piatichatki (ok. 10 km od centrum Charkowa), gdzie wrzucano je do uprzednio wykopanych dołów, w pobliżu zbiorowych grobów ofiar wcześniejszych egzekucji NKWD.

Tym właśnie czarnym szlakiem uczestnicy obchodów przemieścili się na Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie – gdzie w hołdzie pomordowanym złożyli wieńce pod pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Perfekcyjnie przygotowaną wycieczkę pt. „Śladami Polaków w Charkowie” zakończyło zwiedzanie muzeum Narodowego Kompleksu Memorialnego „Wzgórze Marszałka Koniewa”, gdzie oprócz ekspozycji zatytułowanej „Charkowszczyzna w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941-1945” znajdują się eksponaty z Muzeum Powstania Warszawskiego, przedstawiające Polaków na frontach drugiej wojny światowej.

Wróćmy jednak jeszcze do prac Konferencji, która dla naukowców stanowiła najważniejszą część charkowskiego przedsięwzięcia.

Tuż przed jej inauguracją odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt.: „Historia polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej” oraz wystawy „Polska książka w zbiorach biblioteki Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu im. W. N. Karazina”.

Od pierwszych chwil obrady potoczyły się w żywym tempie, co pozwoliło na wygłoszenie aż 32 referatów.

Ich autorami byli przedstawiciele 13 polskich uniwersytetów, przedmiotem badań których jest m.in. problematyka związana z polską dyplomacją, jak również naukowcy ukraińskich ośrodków badawczych Charkowa, Kijowa, Doniecka i Dniepropietrowska, a także przedstawiciele polskiej służby dyplomatyczno – konsularnej.

Rzeczowe, rzetelnie przygotowane referaty wywoływały nieraz burzliwą, aczkolwiek konstruktywną polemikę. W toku dyskusji stawiano czasem tezy dość kontrowersyjne – jak na przykład przy ocenie efektywności działań polskich placówek konsularnych na Ukrainie w latach Wielkiego Głodu - co świadczy jednak o tym, iż w badaniach dotyczących polskiej dyplomacji na Wschodzie są jeszcze białe plamy wymagające głębszej analizy.



W uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Sewerynowi Potockiemu, jednemu z założycieli charkowskiego uniwersytetu uczestniczył jego potomek IX Wielki Mistrz Orderu Św. Stanisława Jan Zbigniew Potocki

Bezsprzecznie, aczkolwiek przyznać należy, że atmosfera samych obrad, jak i rozmów w kularach i na wszelkiego rodzaju spotkaniach była budująca, przykładowo – wręcz rodzinna i doskonale sprzyjała nawiązaniu kontaktów między uczestnikami forum.

Tematyka poruszanych zagadnień była niezwykle rozległa, od dalekiego w czasie – stosunku polskiej dyplomacji wobec zbliżenia pomiędzy Watykanem a ZSRR w latach 1918 – 1926 – (wystąpienie prof. Macieja Mroza z Wrocławia) do problemów dnia dzisiejszego, związanych np. ze wsparciem okazywanym mniejszości polskiej na Białorusi (mgr Hanna Paniszewa ze Związku Polaków na Białorusi).

Na posiedzeniu plenarnym szczególnie zainteresowanie wywołały wystąpienia rektora charkowskiej uczelni dr hab. prof. Wila Bakirowa („Uniwersytet i kultura polska”) i Aleksandra Wasilewskiego z MSZ RP („Polskie konsulaty na Wschodzie 1918-1939”). Głównym kierunkom działalności Konsulatu Generalnego we Lwowie w latach 2005-2010 poświęcił swoje wystąpienie Grzegorz Opaliński obecny Konsul Generalny RP w tym mieście.

O polskim Konsulacie w Mińsku w międzywojennym okresie tzw. białorusinizacji opowiedział rosyjski dysydent i polski historyk związany z Uniwersytetem Opolskim, autor znakomitego dzieła poświęconego stalinowskiemu terrorowi „Pierwszy naród ukarany...” Mikołaj Iwanow.

Posiedzenie prowadził pomysłodawca i inicjator Konferencji prof. Henryk Stroński reprezentujący Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, który w swym planowym referacie przeanalizował temat: „Losy ludności polskiej na Ukrainie Sowieckiej a dyplomacja II RP w latach 1921-1939”.

Fakty, refleksje i skojarzenia związane z historią Konsulatu Generalnego w Charkowie przedstawił zebrany dr Jarosław Książek (KG RP w Brześciu) kierujący tą placówką w latach 2003-2006 oraz, wspomniany na wstępie, dr Andrzej Michalski. Jej funkcjonowanie „w świetle Internetu” zreferował prof. dr hab. Andrzej Bonusiak (Uniwersytet Rzeszowski) zaś o dniu dzisiejszym i aktualnych działaniach na rzecz Polonii charkowskiego okręgu konsularnego opowiedziała jedna z głównych organizatorek jubileuszowych obchodów placówki Konsul, mgr Anita Staszkiwicz (KG RP W Charkowie).

„Ukraińcy mają w pełni rozwiniętą świadomość narodową, własne narodowe ideały, własną historię i tradycje i wreszcie własną literaturę i sztukę. Ukraińcy mają na tych ziemiach wszystkie społeczne warstwy ludności niezbędne dla normalnego rozwoju nacji, w tym i liczną inteligencję” – taka wypowiedź doktora Ludwika Grodzickiego charakteryzującą stopień rozwoju tożsamości Ukraińców w Galicji zacytował w swym referacie pt. „Kwestia ukraińska w polityce i dyplomacji polskiego rządu emigracyjnego i jego delegatury w lata II wojny światowej” dr hab. historii Ihor Iliuszyn z Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego.

Lakonicznego zarysu poczyniń dyplomacji polskiej wobec niepodległości Ukrainy dokonała dr hist. adiunkt w Kolegium Europejskim Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu Katarzyna Jędraszczak, która m. in. zaznaczyła: „Z punktu widzenia polskiej racji stanu, rozumianej jako niezależnienie się od Moskwy i związanie się z Zachodem, proklamowanie niepodległości przez Ukrainę 24 sierpnia 1991 r. było nieoczekiwanym prezentem i to zarówno w danej chwili, jak i w długoterminowej perspektywie strategicznej. Niepodległa Ukraina oddzielała Polskę od Rosji, osłabiła Rosję ekonomicznie i militarnie za sprawą utraty przez Rosję znacznej części terytorium i zasobów, czyniąc pozycję Polski silniejszą. Dla Warszawy była to wielka szansa geostrategiczna. Istniały jednak także poważne zagrożenia. Wizja destabilizacji, konfliktu z sąsiadami była równie prawdopodobna jak scenariusze optymistyczne”. Wśród wielu aspektów działalności polskiej dyplomacji na Wschodzie omawianych na konferencji znaczną uwagę udzielono poczynaniom podejmowanym w imieniu państwa na rzecz zamieszkujących tu wspólnot polskich. W tym nurcie pozwolę sobie zacytować refleksję Henryka Strońskiego, ujętą we wstępie do pracy zbiorowej (656 stron), zredagowanej wspólnie z Konsulem Grzegorzem Soroczyńskim i opatrzonej tytułem Konferencji, w której zawczasu (jak nigdy dotąd) opublikowano, większość wygłoszonych referatów.



Uroczyste przyjęcie z okazji jubileuszu konsulatu, wydane przez Konsula Generalnego RP w Charkowie dr Grzegorza Soroczyńskiego zaszczylicili swoją obecnością przewodniczący Charkowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Michaił Dobkin i Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczowski

Prezes Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy pisze:

„Sukcesy polskich dyplomatów na Wschodzie odnoszące się np. do kwestii promowania i zabezpieczenia interesów państwa, rozwoju kontaktów i współpracy z państwami na Wschodzie będą wyznacznikiem regionalnej pozycji Polski, jej miejsca w Unii Europejskiej.

O dyplomacji można mówić z wielu perspektyw. Jednak najważniejsza i najciekawsza jest perspektywa ludzka – zainteresowanie budzą pomieszczone w tomie refleksje obecnych dyplomatów działających na Wschodzie (Białoruś, Ukraina), ale też teksty o charakterze sprawozdawczo-informacyjnym w których ukazano codzienny rytm pracy placówek konsularno-dyplomatycznych. Ten ogląd pozwala uogólnioną refleksję odnoszącą się do dyplomacji publicznej. Polskie placówki konsularne dzięki pracy organizacji pozarządowych i polonijnych w krajach postsowieckich zaczynają dostrzegać i wykorzystywać możliwości tego kierunku działania”.

Podsumowując tok i dorobek Konferencji Henryk Stroński stwierdził, iż rozpoczęta inicjatywa warta jest kontynuacji i zaproponował, aby jej wnioski i nowe koncepcje wprowadzić do kolejnego tomu wydania „Pamiętnika Kijowskiego”

Na pożegnalnym spotkaniu gości Jubileuszu z pracownikami Konsulatu Generalnego w Charkowie padło mnóstwo ciepłych słów pod adresem organizatorów tej doskonale przygotowanej imprezy, która zajmie godne miejsce wśród wydarzeń w życiu środowisk naukowych Polski i Ukrainy.

Stanisław PANTELUK
<http://www.dk.com.ua/>

Polska Dyplomacja: Charkowskie doświadczenie

W języku polskim istnieje pełen symbolizmu zwrot «wojna domowa», czyli napięta sytuacja w rodzinie albo zbrojny konflikt między obywatelami jednego kraju, sąsiadami, krewnymi. Dom przeciwko domowi, wieś przeciwko wsi. Rok 1920 dla niepodległości Ukrainy i Polski stał się okresem sprawdzenia ich możliwości nie w wojnie domowej, ale w przeciwstawieniu się ideologii dużych państw. Ententa i bolszewicka Rosja były zainteresowane Dnieprem i Wisłą jako ekonomicznym i surowcowym przyczółkiem.

Warszawę obroniono, Kijów utracono. Polska uznała radziecką Ukrainę, a w stołecznym Charkowie na ul. Czernyszewskiej 85 odremontowano byłe gimnazjum na siedzibę ambasady zachodnich sąsiadów nieopodal Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych. Pięciopiętrowy budynek był zbyt duży, dlatego szybko przeniesiono siedzibę na ul. Olmińskiego 15, gdzie z czasem, po przeniesieniu wszystkich ambasad do Moskwy, pracował Konsulat Generalny. Jeszcze do czasu pojawienia się ambasadora w Charkowie działały misje repatriacyjne, które pomagały polskim uciekinierom.

Atmosfera dla pracy dyplomatycznej była ciężka. Rok 1921 to rozkwit bandytyzmu, nawet w dużych miastach. Aresztowania pracowników misji dyplomatycznych, oskarżenia o szpiegostwo. «Nie poddawajcie się prowokacjom, zachowujcie spokój» - częsta retoryka obu stron. Polscy dyplomaci starali się o pozwolenie na broń, potrzebną na przykład do zabezpieczenia przewozu poczty dyplomatycznej na dworzec. Ta korespondencja utrwalała najmniejsze przejawy ukraińskiego separatyzmu w bolszewickiej republice. Cytat z lat 20-tych: «Ukraiinizm Charkowa jest ogromnie problematyczny. Zostawmy iluzje. Widzimy najwyższej inskrypcje ukraińskie, urzędowe papiery, ale zależność od Moskwy jest jeszcze większa, aniżeli przedtem. Nie można liczyć na żadną samodzielną politykę Ukrainy za granicą. Nie ma nawet fikcji prawnego państwa».

Od 1924 roku w naszym mieście istniała już nie ambasada, a generalny konsulat, zlikwidowany na fali stalinowskiego terroru. W roku 1994 konsulat otwarto ponownie. Dwudniowa międzynarodowa konferencja naukowa «Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – na początku XXI wieku» pod koniec 2009r. stała się ofiarą tak zwanej «politycznej grypy», czyli ogłoszonej w naszym kraju kwarantanny. Organizatorzy zjazdu naukowego – Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie, Charkowski Narodowy Uniwersytet im. W. N. Karazina, naukowe centra Poznania, Olsztyna, Lublina i innych miast przeniosły spotkanie na lato, bo właśnie wówczas znalazło się okno



w szczelnym grafiku koncertów najdostojniejszego gościa jubileuszu – kompozytora Krzysztofa Pendereckiego.

«W latach 20-tych bardzo szybko realna praktyka odwrętała się od litery prawa» - napisał obecny Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Białorusi, były Konsul Generalny w Charkowie Jarosław Książek. Był on jednym z znacznych gości podwójnego jubileuszu. W swoim artykule ze zbioru materiałów konferencyjnych przyznał, że do czasu pierwszego przyjazdu na miejsce dyplomatycznej służby na wschodzie Ukrainy miał tylko teoretyczny obraz Charkowa, sformowany na podstawie książek i środków masowego przekazu. W trakcie poszukiwań «kozackiego» materiału natknął się na utwór współczesnego ukraińskiego literata Jurija Andruchowycza «Charków jako poezja». Dla polemiki z autorem zdecydował się zacytować: «Stolica mitycznej robotniczej Ukrainy była wierna sobie, porażała postindustrialną ruiną tuż w pobliżu dworca. Sądząc po krajobrazie, gdzieś tu powinna się narodzić poezja rozpacz i proletariacka melancholia». Nie mityczne, a bardzo konkretne sprawy wspominał konsul, występując na otwarciu konferencji na uniwersytecie. «Jednoczyła nas w Charkowie nie tylko praca, ale i głęboka sympatia. Bardzo chciałbym pomóc w jednoczeniu się Polaków Ukrainy i Białorusi oraz żeby goście z Charkowa bywali w Brześciu».

Przyjemnie było widzieć na wielu jubileuszowych przedsięwzięciach członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie i obserwować, jak radośnie rozmawia z gośćmi prezes Stowarzyszenia pani Józefa Czernijenko. A to omawia coś z Konsulem Generalnym RP w Sankt Petersburgu, a to prowadzi dyskusję w otoczeniu młodych naukowców z Polski. A propos, w Domu Polonii dzięki wsparciu Pani Prezes też odbyło się spotkanie z uczestnikami konferencji naukowej. Pani Józefa zatroszczyła się również o to, aby członkowie Stowarzyszenia wzięli udział w koncercie Krzysztofa Pendereckiego. Równoległe odbywały się długotrwałe przygotowania grupy charkowian polskiego pochodzenia do letniej podróży do Warszawy i pod Grunwald na zaproszenie warszawskiego oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Taka właśnie jest współczesna narodowa dyplomacja na wschodzie Ukrainy, w ośrodku polonijnym

Termin konferencji zaplanowano na 4-6 czerwca 2010r. Już 3 czerwca odbyła się konferencja prasowa oraz próby Pendereckiego. Koncert to wspólny wysiłek Filharmonii Charkowskiej, jej kierownika Jurija Janka, głównego dyrygenta Andrija Syrotienka i Konsulatu Generalnego RP w Charkowie. 4 czerwca – otwarcie na Charkowskim Uniwersytecie Narodowym im. Karazina wystawy «Historia polskiej służby dyplomatycznej na Wschodzie». Na wystawie można było zobaczyć między innymi fotografie dyplomatów w przedwojennych mundurach. Materiały z konferencji wydane w formie książkowej to 700 stron ciekawych informacji. Na przykład: szpiegostwo i polska dyplomacja, zniszczenie konsułów przez niemieckie i radzieckie służby specjalne. W dniu 1 października 1939 r. w Kijowie został porwany Konsul Generalny. Zniknął bez śladu. Wielu dyplomatów zginęło w obozach koncentracyjnych, jeden został rozstrzelany w Katyniu 1940 roku.

Dyplomata to człowiek, który dwukrotnie pomyśli, jak niczego nie powiedzieć. Zdaje się, że Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński zdecydował się złamać tę klasyczną zasadę, bo informacji nie brakowało, ale za to wcielił w życie inne określenie: «Dyplomata to człowiek, który może "wysłać" was w pewne miejsce za pomocą takich słów, że sami nie zauważycie, kiedy udacie się pod wskazany adres». Plac Wolności i Uniwersytet Konsul Generalny wspominał kilkakrotnie.

– Tam stworzono Centrum Polskie - ośrodek naukowo-kulturalny. Na uczelni istnieją już centra bułgarskie i chińskie, w planach tureckie i izraelskie. Polska zadbała o meble i wyposażenie, uniwersytet zapewnił pomieszczenie. To perspektywa szerszej współpracy. Tamtego dnia zaplanowano wystawę unikalnych wydań ze zbiorów Centralnej Biblioteki Naukowej Uniwersytetu (np. pierwodruk pracy Kopernika).

Ciekawy fakt: Konsulat Generalny RP w Charkowie istniał do 1934 roku, dopóki miasto było stolicą. Potem do grudnia 1937 roku – po prostu konsulat. Ostatnim Konsulem Generalnym w okresie przedwojennym był Tadeusz Brzeziński, ojciec znanego polityka Zbigniewa Brzezińskiego, który mieszkał tu, będąc dzieckiem.

Ze względu na ramy historyczne ukraińsko-polska dyplomacja weszła w wiek nastoletni. Wprawni dyplomaci to nie tylko umiejętni agitatorzy swojego kraju, ale i psychologowie. Czy filolog z wykształcenia, Grzegorz Seroczyński, którego pobyt w placówce konsularnej w Charkowie właśnie dobiega końca, zostawi sobie na zawsze wśród wyrazistych obrazków psychologicznych nasze miasto, nie przyznał się, ale optymistycznie zażartował: «Rzeczywiście niedługo wyjeżdżam, ale na 25-lecie konsulatu wrócę i wygłoszę referat o moim charkowskim doświadczeniu».

Niewątpliwie wiele informacji i emocji podarował Charków i Ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie Jackowi Kluczkowskiemu, który niejednokrotnie odwiedzał nasze miasto. Otwierając wystawę razem z rektorem Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Karazina, Wilem Bakirowem, słusznie zauważył, że ukraińsko-polska dyplomacja XX-tego wieku zaczynała się właśnie w Charkowie.

I uniwersyteckie Centrum Polskie powołano do życia w celu pogłębiania związków między naszymi krajami. Pierwszy wspólny projekt, do którego planuje przyłączyć się Centrum to młodzieżowy turniej piłkarski przy współudziale miast Polski i Ukrainy, które będą przyjmować Euro-2012. Powinien się odbyć jesienią w Charkowie.

Ilustracją współczesnej narodowej dyplomacji są rozmowy z uczestnikami tej międzynarodowej konferencji. Katarzyna Jędraszczek, doktor z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zajmuje się dyplomacją początku lat 90-tych oraz tym, jak Ukraina postrzegano w tym czasie temat niepodległości.

– W Charkowie i Kijowie spędziłam rok, zbierałam materiały. Po pięciu latach znowu przyjechałam do Charkowa. Myślę, że od tego czasu miasto niewiele się zmieniło, ale rozwija się. Zwłaszcza w centrum wyraźnie widać, że jest lepiej (uśmiecha się).

Irena Myronenko: Moim zdaniem sport i kultura to również część dyplomacji. Poznań i Charków będą przyjmować Euro-2012. To, co robi się u nas, można zobaczyć – stadion, śródmieście. Co robi się teraz w Poznaniu, żeby zapewnić komfort nie tylko sportowcom, ale i turystom?

Katarzyna Jędraszczek.: Niestety nie jestem kibicem i jeszcze nie widziałam, w jakim stanie są wasze stadiony. Nie mogę powiedzieć, że śledzę każdego dnia stan przygotowań w Poznaniu, ale wiem, że jesteście prawie gotowi. Życie w naszym mieście nie jest teraz zbyt komfortowe, bo zajmujemy się wszystkim, co związane z transportem, zwłaszcza drogami. Budujemy je, remontujemy. Nie mamy metra, dlatego stoimy w korkach. Spodziewamy się, że za dwa lata będzie się żyło lepiej.

I.M.: Co u was teraz z pogodą? Na stronie internetowej Poznania czytałam, że stan Warty podniósł się prawie o 7 metrów.

K.J.: Kiedy wyjeżdżałam na Ukrainę poziom wody utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie. Władze Poznania zapewniały, że nic strasznego się nie stanie. Zależy od tego, jak długo ta wysoka fala utrzyma się w Poznaniu. Woda opada bardzo powoli.

I.M.: Poznańskiemu Uniwersytetowi im. A.Mickiewicza woda nie zagraża?

K.J.: Nie, budynkom uniwersytetu nic nie grozi. Ale wiem, że wydziały, które leżą obok rzeki, przenoszą archiwa z piwnic na wyższe kondygnacje.

I.M.: Pani Katarzyno, reprezentuje Pani uniwersytet, który nie tak dawno obchodził 90-lecie. Nasz charkowski liczy już 205. Ale lata naszej współpracy są ważne zarówno dla Ukrainy jak i Polski. Jak widzi Pani kontakty między charkowskimi i poznańskimi naukowcami (historykami, filozofami)?

Witalij Rosowski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zajmuje się historią Polaków oraz kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Podczas konferencji wygłosił referat na temat ratowania kościołów oraz pomocy udzielanej duchownym przez dyplomatów pt. «Polska dyplomacja w obronie kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Radzieckiej»

w latach 1921-1939» Polityka władzy radzieckiej była jednoznaczna wobec kościoła i religii. Prelegent pokazał na różnych przykładach, jak wyglądały te stosunki oraz pomoc ze strony państwa polskiego na ziemiach radzieckiej Ukrainy. Na pytanie o upolitycznienie współczesnego kościoła chrześcijańskiego znalazł bardzo ostrożne słowa. «Ciężko odpowiedzieć. Jestem historykiem z zawodu. Cerkiew jest wyraźnie odgraniczona od państwa, ale prawosławne wyznania Ukrainy są podzielone, jak nigdzie».

Powołajmy się znów na wydane w Polsce materiały z charkowskiej konferencji dotyczącej historii polskiej dyplomacji. Przez przedstawicielstwa Polski na Ukrainie w latach 20 i 30-tych docierały informacje na temat sytuacji kościoła katolickiego. Konsul Generalny Franciszek Charwat opowiadał o konfliktach z władzą, rekwizycji przedmiotów kultury, ateistycznej propagandzie, przekształcaniu klasztorów w pastwiska. Zwracał uwagę na destruktywność bolszewickiej polityki. Był on autorem ciekawego projektu stworzenia sieci polskich kooperatyw na Ukrainie. Zdaniem Charwata, kooperatywy mogły odegrać znaczącą rolę w popieraniu polityki. Plan wyglądał na mało realny. W pewien sposób pan Charwat pragnął ograniczyć wychodźstwo rodaków z Ukrainy, uważał to za szkodliwe dla Polski, bo odpływ Polaków na ojczyznę osłabiałby ich wpływ na Wschodzie, a do tego młoda odrodzona Rzeczpospolita nie mogła zapewnić wszystkim pracy i odpowiedniego poziomu życia.

Warto zwrócić także uwagę na artykuł opublikowany w zbiorze materiałów z konferencji, którego autorem jest ukraiński badacz z Kijowa Jurij Szapowal, mówiący o informacjach, jakie zbierali dla swojego rządu polscy dyplomaci na Ukrainie podczas głodu w latach 1932-1933. Konsul Generalny w trakcie podróży służbowej z Charkowa do Moskwy w maju 1933 roku zanotował: «W całej podróży najbardziej poraziła mnie różnica w wyglądzie wsi i pól Ukrainy w porównaniu z sąsiednim centralnym czarnoziemnym obwodem Rosji, a nawet nieurodzajnymi okolicami Moskwy. Ukraińskie wsie są w strasznym stanie, wieje od nich pustką i biedą, chaty są w połowie rozwalone, dzieci i starsi podobni do szkieletów. Kiedy znalazłem się w okolicach Kurska i Orła, miałem wrażenie, że przyjechałem z Kraju Rad do Zachodniej Europy».

Jubileusze są utrwalane poprzez książki, foldery i tablice pamiątkowe, dlatego na jednym ze starych uniwersyteckich budynków (bibliotece z rzadkimi wydaniem) odsłonięto tablicę ku czci Seweryna Potockiego. Wpływowy dygnitarz, przedstawiciel bezpaństwowego narodu, który nie dał się unicestwić w carskich więzieniach Europy i Azji, kłopotał się otwarciu w Charkowie na początku XIX stulecia uniwersytetu. Potocki był kuratorem charkowskiego okręgu oświatowego i to też wpłynęło na studencki skład. Przez kilkadziesiąt lat pracy na uniwersytecie studiowało blisko pół tysiąca młodych ludzi, prawie dwustu z nich było polskiego pochodzenia.

Tymczasem do tej pory nie ma żadnych dowodów świadczających fakt, że na Charkowskim Uniwersytecie rok studiował i został aresztowany przez policję za działalność

polityczną student, któremu nie udało się zostać medykiem, ale który wszedł do historii jako Marszałek Polski – Józef Piłsudski. Jego najczęściej cytowane słowa to: «Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy, a wolnej Ukrainy bez wolnej Polski».

Być może kiedyś i na budynku charkowskiego teatru im. Szewczenki zawiśnie tablica pamiątkowa: «Tu 5 czerwca 2010 roku występował wybitny polski kompozytor Krzysztof Penderecki». Jego „Pieśń Cherubinów” określa się mianem wyjątkowo skomplikowanej stylizacji stworzonej na podobieństwo dziewiętnastowiecznych pieśni prawosławnych. Polski artysta, który wychował się w rodzinie ormiańskich korzeniach, czerpał w swej twórczości i z takich elementów kultury. Utwór wykonał a capella Akademicki Chór Kamealny im. Władysława Pałkina Filharmonii Charkowskiej.

Krzysztof Penderecki urodził się w 1933 roku. Katolik, który z wielkim zainteresowaniem studiował teksty nie tylko z Biblii, ale i Bułhakowa, Dostojewskiego, Jesienina. Nie wszystkie dokończył, bo czekały zamówienia. Tak, tak, większość jego późnych utworów została napisana właśnie na zamówienie albo pod konkretnego wykonawcę, na przykład Mścisława Rostropowicza. W Charkowie kompozytor wzięty do ręki batutę. I zabrzmiało w Teatrze im. Szewczenki «Polskie rekwiem», wielu znane z filmu Andrzeja Wajdy «Katyń». Płynne ruchy dyrygenta zupełnie nie zdradzają jego wieku. Przeciwnie, można łatwo zrozumieć, dlaczego właśnie temu energicznemu i „ponadczasowemu” człowiekowi przyznano nagrodę cesarza japońskiego, którą nazywają Noblem w dziedzinie sztuki, a na otwarciu Olimpiady w Pekinie zamówiono u maestra specjalny utwór. Pięć oper otwiera spis utworów Krzysztofa Pendereckiego. Pierwsza z nich ma symboliczną nazwę «Najdzielniejszy z rycerzy» i pochodzi z 1965 roku. Jest to opera dla dzieci.

Dyplomacja to intelektualna gra dorosłych. Być może nawet opera z wieloma milczącymi partiami.

Z okazji 90-lecia ugody podpisanej przez Piłsudskiego i Petlurę w czasie wojny polsko-radzieckiej został nakręcony film dokumentalny «Ciężkie braterstwo». Zapewne jakiś poeta już zrymował «Katyń-Wołyń» i napisał o ofiarach obu narodów. Ale bardziej pasuje do tej kroniki fakt z artykułu poznańskiego gościa, młodej doktorantki - uczestniczki konferencji «Polska dyplomacja na Wschodzie w XX - na początku XXI stulecia» Katarzyny Jędraszczyk. «Pierwsze ważne spotkanie odnośnie przyszłości stosunków polsko-ukraińskich odbyło się 4-5 maja 1990 roku z okazji rocznicy polsko-ukraińskiej umowy z 1920 roku. Była to rozmowa polskich parlamentarzystów i deputowanych Ukraińskiej SRS w Jabłonnej pod Warszawą. Do tej pory polsko-ukraiński dialog stosunkowo niezależnie rozwijał się co najwyżej w ośrodkach emigracyjnych. Tak zaczęto rozumieć, że współczesnej współpracy nie powinny przesłaniać historyczne niesnaski».

Ukraińsko-polskie spotkanie 2010 roku w Charkowie jest kontynuacją nieprzyćmionego dialogu.

*Irena MYRONENKO, Maria CZUMAK, Charków
Foto autorów*

Charkowiaci witają Pendereckiego

Czy wiemy jak powstają znakomite koncerty? Ile wysiłku, cierpliwości i pieniędzy wymaga organizacja jakiegokolwiek imprezy? Takie informacje bardzo często pozostają za kurtyną. Jak to wszystko wygląda, chcemy teraz opowiedzieć naszym czytelnikom. Chodzi tu wspaniały koncert wybitnego kompozytora i dyrygenta Krzysztofa Pendereckiego. Najpierw opowiemy o tym, kto wpadł na taki pomysł i jak doszło do jego realizacji.

O tym, jak wszystko się zaczęło, opowiedział nam Oleg Oriszczenko, zastępca dyrektora Filharmonii Charkowskiej. Otóż pomysł zorganizowania koncertu Pendereckiego w Charkowie zrodził się podczas podróży chóru Filharmonii na Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka 2009”. Po festiwalu odbyło przyjęcie, na którym spotkali się uczestnicy z Rosji, Polski oraz Ukrainy. Właśnie tam pojawiła się idea tego wyjątkowego koncertu. Ideę tę wsparła również ukraińska kompozytorka Olesia Diczko. Ale do sukcesu w realizacji pomysłu potrzebne było także wsparcie Konsula Generalnego RP w Charkowie, który nie zawiodł. Grzegorz Seroczyński wziął na siebie większość obowiązków w doprowadzeniu tej sprawy do finału, między innymi również dlatego, że sam bardzo lubi muzykę tego genialnego kompozytora. Trzeba było jeszcze znaleźć powód do organizacji tego koncertu i tym powodem stał się podwójny jubileusz Konsulatu RP w Charkowie. Termin został wyznaczony na listopad 2009r., ale grypa i kwarantanna zrobiły swoje i konieczne było przeniesienie uroczystości na początek czerwca 2010r.

Każdy dzień Krzysztofa Pendereckiego był rozpisany co do minuty. We wszystkim pomagała kompozytorowi jego żona, Elżbieta Penderecka. Dodatkowym problemem okazały się nuty. Penderecki nie miał do nich praw, bo kilka lat temu je odsprzedał. Ażeby wszyscy wielbicielowie twórczości Pendereckiego mogli usłyszeć jego muzykę, Pan Grzegorz Seroczyński wykupił za sporą sumę pieniędzy możliwość korzystania z tych nut.

Przejdźmy do samego koncertu. Początek wyznaczono na godzinę 19.00, ale wielbicielowie wielkiego polskiego talentu pojawili się przed teatrem już godzinę przed rozpoczęciem koncertu! Odnieśliśmy wrażenie, że całe miasto przyszło na koncert, ale niestety biletów dla wszystkich nie wystarczyło.

Dzięki Pani Józefie Czernijenko – Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie – cały nasz zespół redakcyjny



był obecny na widowni Charkowskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. T. Szewczenki.

Żeby wszystko było lepiej widać i słyszać, usiedliśmy w różnych miejscach sali. Szczercze mówiąc, zrobiliśmy tak nie tylko ze względu na muzykę, ale bardziej jako dziennikarze, żeby przyrzeć się emocjom obecnych na koncercie. Wśród słuchaczy było także wielu ludzi, których muzyka jest pasją i zajmują się nią profesjonalnie.

Za mną siedziała Pani Swietłana Pronenko - pianistka, laureatka wielu konkursów i muszę przyznać, że spoglądałam na nią co 5 minut. W jej oczach było widać tyle radości i zachwytu.

W programie koncertu znalazły się następujące utwory Krzysztofa Pendereckiego: „Agnus Dei” i „Ize Cheruvimi” w wykonaniu Akademickiego Chóru Kameralnego im. Władysława Pałkina pod kierownictwem Andrija Syrotenki oraz II Symfonia i „Chaconne” w wykonaniu Akademickiej Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Charkowskiej pod dyktando Jurija Janki. Owacjom nie było końca, a publiczność jeszcze długo nie chciała się rozchodzić, próbując zdobyć autograf maestra. Wszystkich ciepłych słów uznania i zachwytu nie sposób było zapamiętać.

Wszyscy mamy nadzieję, że wkrótce znów pojawi się okazja do powitania w naszym mieście tak zacnego gościa jak genialny polski kompozytor Krzysztof Penderecki.

Składamy gorące podziękowania wszystkim tym, dzięki którym ten wyjątkowy koncert doszedł do skutku.

**Irena Jacenko
Eleonora Bawykina**

Dyplomy słuchaczom kursów języka polskiego

W niedzielę 30 maja 2010r. w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów słuchaczom kursów języka polskiego prowadzonych w Domu Polonii w roku szkolnym 2009/10.



W ten piękny, słoneczny, majowy dzień w mury Stowarzyszenia zawitało blisko 80 osób. Byli to najwytrwalsi kursanci, którzy przez kilka ostatnich miesięcy dzielnie zmagali się z niełatwą gramatyką, wymową, ortografią, doskonaląc tym samym swoją znajomość języka polskiego. Uczyli się w siedmiu grupach: pięciu początkujących, jednej średnio-zaawansowanej i jednej zaawansowanej.

Ale kursy w Domu Polonii to nie tylko wytężona praca na zajęciach językowych. To również niezwykle spotkania z polską kulturą, odbywające się co roku nie tylko w siedzibie Stowarzyszenia, ale także w najważniejszych instytucjach kulturalnych miasta Charkowa, takich jak Akademia Kultury, Charkowska Filharmonia czy Teatr Opery i Baletu.

Prezes Stowarzyszenia, Pani Józefa Czernijenko, wraz z nauczycielką wykładającą język polski, Panią Katarzyną Bąk, dokonały krótkiego podsumowania kończącego się roku szkolnego. Serdecznie dziękowały za tak liczny udział studentów w zajęciach i imprezach kulturalnych i wyraziły nadzieję na ponowne spotkanie na kursach we wrześniu. Pani Katarzyna osobiście podziękowała za ciepło i życzliwość, którymi otaczają ją jej współpracownicy i studenci od pierwszych dni pracy na Ukrainie. Życzyła im, aby wiedza i umiejętności zdobyte na zajęciach znalazły praktyczne zasto-

owanie podczas podróży do Polski, w kontaktach z jej mieszkańcami. „Gorąco wierzę, że Państwa przygoda z kulturą i językiem polskim zaowocuje w Państwa życiu czymś wyjątkowym” – powiedziała.

Po wykonaniu wspólnej pamiątkowej fotografii życzeniom i uściskom nie było końca. Studenci żegnali się ze swoją nauczycielką, na szczęście tylko na 3 miesiące, gdyż po wakacjach Pani Katarzyna ponownie przyjedzie do Charkowa, aby uczyć języka polskiego. Informację tę studenci przyjęli z ogromną radością.



Naleśniki

Składniki:

- 40 dag mięsa mielonego
- 2 jajka
- 1 szklanka mleka
- 15 dag mąki
- 1 płaska łyżka mąki
- 15 dag topionego sera
- 8 dag startego żółtego sera
- 2 cebule
- 4 łyżki oleju
- pieprz
- sól
- słodka papryka



Przygotowanie:

Przygotować ciasto naleśnikowe: jajka rozmącić z połową mleka, wymieszać z mąką, posolić. Odstawić na 30 minut. Zrobić farsz: posiekane cebule i czosnek zeszklić na oleju. Dodać mięso, smażyć razem przez kilka minut. Włożyć pokrojone oliwki i 2 łyżki serka topionego, wymieszać. Przyprawić solą i pieprzem oraz papryką, zdjąć z ognia. Na łyżce oleju usmażyć naleśnik z połowy ciasta. Podobnie usmażyć drugi naleśnik. Oba posmarować farszem, zrolować i pokroić na 8 ukośnych plastrów. Przygotować sos: resztę serka utrzeć z mlekiem i żółtkami. Dodać grubo posiekana zieleninę. Wlać sos do żaroodpornej formy, ułożyć w nim palstry naleśników, opierając jeden o drugi. Zapiekać 15 minut temp. 175 st. Przed podaniem udekorować listkami szalwii i oliwkami.



www.polonia.kharkov.ua

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Eleonora Bawykina, Irena Jacenko,
Sergiusz Bobrow (opracowanie komputerowe)
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК